№ 58 Dąbrowa Górnicza Sobota 10 Marca 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.

Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 90 hal. Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 1 kor. Zwyczajne za wiersz sześciołamowy po 20 hal. Nekrologi za wiersz po 60 hal. Za wiersz tekstowy 2 kor. Drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 11 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia“.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc marzec.

Oprzytomnieli.

(m) Pisma odcienia C.K.N-owego—od dni kilku czynią straszny zgiełk dokoła Legionów. Pisma wielkie, małe i najmniejsze proklamują Legiony kadrami wojska polskiego, powtarzając i zaklinając się na wszystkie świętości, że właśnie one tego chciały —słowem przy głoszeniu rzeczy dobrej i słusznej okazują odrobinę tego, co się nazywa... nieczystem sumieniem.

A niepotrzebnie. Bo tak pisma te, jak i grupy stojące poza niemi zrobiły rzecz dobrą. Zrozumiały, że niewłaściwem było mając żołnierza, który się bił w polu, pomijać go i chcieć organizować kadry z ochotników, którzy ćwiczyli co prawda, ale tylko ćwiczyli i to — o ile mieli czas i ochotę.

To takie proste i takie jasne — że conajmniej dziwićby się można, że byli ludzie, którym dopiero znany odczyt pułk. Berbeckiego oczy na zobaczenie tego otworzył...

Ale wszelkie dziwienie się byłoby nie na czasie, gdyż „zaprawdę większa jest radość z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziesięciu sprawiedliwych“ nawet wtedy, gdy ten grzesznik pragnąc usilnie cnotę swą okazać, popełnia grzeszki powszednie.

Bo i czemżeż są te grzeszki drobne, czem jest przekręcanie historyi dwóch tygodni — wobec faktu, iż nawet grupy pozostałe w CKN-ie stanęły na stanowisku, iż kadrami mogą być tylko Legiony. Wprawdzie niedawno „Rząd i Wojsko“ pisał co innego: wprawdzie zjazd PKW nie znalazł w sobie siły nawy krztuszenie im ienia Legionów — ale jak łatwo te rzeczy dziś puścić w niepamięć!

Prasa CKN owa znajduje już dla Legionów słowa gorące, wiece ostatnie przez zwolenników CKN urządzane uchwalają już rezolucye o kadrach — Legionach.

I to narazie wystarcza — bo dowodzi, że nie znikł tam sens i rozsądek polityczny, że stać nas na zgodę i porozumienie w chwili, gdy coraz szybciej zbliżają się ku nam chwile i wypadki doniosłe, przełomowe.

Za nawrócenie się—uznanie; próby zaś polemiki niewybrednej z tymi, co zawsze na gruncie legionowym stali, przekręcanie faktów w świeżej pamięci wszystkich będących, można pominąć milczeniem, choć lepiej, gdyby ich nie było wcale; gdyby ambicya fałszywa nie kazała błędów własnych przypisywać drugim; gdyby powiedziano poprostu i szczerze: błądziliśmy, to prawda—dziś jednak tak wy jak i my w sprawie Legionów na tem samem stoimy stanowisku.

Skoro tego nie powiedziano, sam fakt zmienienia przez tę grupę stanowiska wobec Legionów trzeba przyjąć z zadowoleniem do wiadomości i... czekać co będzie dalej.

Memoryał Rady Narodowej do Rady Stanu.

(Koresp. własna „Gazety Polskiej“).

WARSZAWA, 7 marca.

(x) Rada Narodowa, w której skupiają się żywioły lewicowe, wniosła do Tymczasowej Rady Stanu memoryał w sprawie stosunków panujących w Królestwie Polskiem z podkreśleniem tych szkód, jakie wynikają z podziału kraju na dwie okupacye.

Memoryał wskazuje na to, że podział kraju ułatwia agitacyę żywiołom, uważającym odbudowę państwa polskiego na zasadzie aktu z dnia 5 listopada za mrzonkę, stwierdza trudność administracyi z powodu niejednolitości zarządu terytoryum oraz niemożliwość racyonalnej aprowizacyi kraju, oraz podnosi trudności przy podróży z jednej okupacyi do drugiej.

Memoryał kończy się wyliczeniem postulatów, jakie — zdaniem Rady Narodowej — przedstawiają minimum tego, czego kraj ma prawo oczekiwać od władz okupacyjnych. Do nich należy:

1) bezwłoczne zniesienie wszelkich utrudnień paszportowych;

2) dozwalanie na wolny bez żadnych ograniczeń i trudności międzyokupacyjnych przewóz wszelkich towarów, artykułów żywności, materyałów budowlanych itp.

3) natychmiastowe zniesienie wszelkich utrudnień, hamujących swobodną cyrkulacyę prasy polskiej w obrębie Królestwa.

4) możliwie najrychlej przystąpienie do centralizowania pewnych przynajmniej działów zarządu krajem w stolicy, przy równoczesnem ogłoszeniu dalszej zamierzonej w tym kierunku akcyi.

Wiosenne nadzieje i troski koalicyi.

„Russkij Inwalid“ o sytuacyi wojennej na podstawie opinii francuskich i włoskich.

„Dziennik Kijowski“ przytacza następujące wynurzenia „Russkiego Inwalida“:

Zbliżanie się wiosny i oczekiwanie poważnej akcyi na teatrach wojny europejskiej wywołały wśród sprzymierzeńców rozpatrzenie przyszłego planu walk.

Prasa paryska

stawia pytanie: czy Francya powinna uprzedzić Niemcy i rozpocząć ofenzywę, czy też przełożyć nad nią przynajmniej w początku kampanii, obronę?

Senator Beranger dowodzi, że działa francuskie mogą odeprzeć wszelki napór Niemców, przyjście zaś do ofenzywy wymaga dostatecznej ilości ciężkiej artyleryi ruchomej. Jeśli Francya nie rozporządza dostateczną ilością takiej artyleryi, to powinna

powstrzymać się chwilowo od ofenzywy.

Zdanie senatora podzielają inni publicyści wojenni we Francyi. Kampania wiosenna, według ich zdania, może rozpocząć się obroną, co naturalnie, nie znaczy, aby zaniechać zupełnie ofenzywy, przygotowanej w jaknajkrótszym czasie.

Prasa włoska

uważa za rzecz niezbędną wprowadzenie dyktatury dla wszystkich armii sprzymierzeńców, aby jednoczesną na wszystkich frontach ofenzywą sparaliżować akcyę przeciwnika wówczas, gdy będzie wymierzony przeciw niemu cios na najgłówniejszym zfrontów. Włosi pragną, aby Francuzi powstrzymali siły niemieckie, gdy

wojska rosyjskie

ześrodkują się w centrum Galicyi i będą parły na Kraków (!?). W tymże czasie korpus generała Sarraila i wojska włoskie rozpoczną ofenzywę na Bałkanach.

Zjazd kapelanów legionowych.

(Korespondencya własna „Gazety Polskiej“).

WARSZAWA, 7 marca 1917.

W dniu dzisiejszym toczą się obrady kapelanów legionowych, poświęcone sprawom organizacyi

służby duszpasterskiej w przyszłej armii polskiej.

Obradom przewodniczy superior Legionów ks. Panaś.

W dyskusyi podniesiono potrzebę uregulowania stosunków duchowieństwa wojskowego do cywilnego oraz ludności cywilnej. Uchwały mają być przedstawione do zatwierdzenia wojskowym i świeckim władzom duchownym.

Słychać, że sprawa utworzenia

polowego episkopatu

wojsk polskich z powodu wynikłych trudności małe ma szanse pomyślnego załatwienia, przeciwnie ze strony władz okupac. niemieckich pojawiły się dążności **poddania superioratu polowego Leg. Polskich pod rozkazy polowego episkopatu armii niemieckiej.**

Władze legionowe czynią starania o zachowanie obecnego stanu rzeczy.

(Jak wiadomo superiorat polowy Legionów podlega dotychczas episkopatowi polowemu armii austryackiej. *Przyp. Red*).

Niemcy i Meksyk a Stany Zjednoczone.

WIEDEŃ, 5 marca.

(c) Nacyonalistyczna — ściślej mówiąc: anglofilska — prasa amerykańska szaleje z powodu rewelacyi o „spisku“ niemieckim w Meksyku. Czytelnicy znają

stan faktyczny

tej sprawy z depesz. Amerykańscy agenci policyjni przejęli list rządu niemieckiego w Meksyku, w którym Niemcy proponują rządowi meksykańskiemu, a ewentualnie i Japonii

sojusz,

skierowany przeciw Stanom Zjednoczonym. List pochodzi z połowy stycznia, a więc z czasu, kiedy pozornie panowała jaknajlepsza zgoda między Ameryką a Niemcami. Że Niemcy starały się sparaliżować

intrygi amerykańskie

nie jest dziwnem. Naprężenie między Meksykiem i Japonią a Stanami Zjednoczonymi jest faktem od dawna znanym i byłoby dziwne, gdyby Niemcy nie wyzyskały tej sposobności, tembardziej, że Stany Zjednoczone wcale się nie wahały

podburzać państwa neutralne

przeciwko Niemcom. W całej tej aferze uderzającym jest sposób, w jaki Wilson pozyskał tę rzecz publicznie. Wilson otrzymał dokumenty na parę tygodni przed tem i ogłosił je wtedy, kiedy się okazało, że kongres nie bardzo się entuzyazmuje jego akcyą przeciwniemiecką. Zdawało się, że większość kongresu nie udzieli Wilsonowi nieograniczonych pełnomocnictw do akcyi zbrojnej przeciwko Niemcom. W takiej to chwili

ogłosił Wilson dokumenty

dotyczące „spisku“ niemieckiego i, jak się zdaje, zdołał podburzyć opinię amerykańską. Sposób postępowania Wilsona jest niebywały w stosunkach dyplomatycznych. Gdyby Austro-Węgry trzymały się tego procederu, wówczas opinia publiczna dawno już dowiedziałaby się o zdradzieckich kampaniach Włoch, na długi czas przed wystąpieniem Włoch z trójprzymierza. W wypadku niemiecko-meksykańskim niema mowy o jakiejś zdradzie, ani o spisku, gdyż Niemcy

nie stały w żadnym sojuszu

ze Stanami Zjednoczonymi. Fakt, że Wilson opublikował niemiecką korespondencyę dyplomatyczną, świadczy o tem, że Wilson pragnie wojny z Niemcami i że uważa wszystkie środki, prowadzące do tego celu, za dobre. Cała afera niemiecko-meksykańska odsłoniła tylko

prawdziwe intencye Wilsona.

Rewelacye amerykańskie nie wpłyną oczywiście ani na akcyę morską państw centralnych, ani też nie zmniejszą antagonizmu między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem i Japonią.

Jak sobie w Rosyi wyobrażają Polskę niepodległą.

Z powodu utworzenia się w Petersburgu komisyi, mającej na celu opracowanie zasad przyszłego ustroju Polski i jej prawno-państwowego stosunku do Rosyi, pisze „Riecz“:

„Utworzenie komisyi pod przewodnictwem księcia Golicyna w celu opracowania naczelnych zasad przyszłego ustroju Polski

zaskoczyło ogół rosyjski.

Na coś podobnego nie był on zupełnie przygotowany, w tym samym stopniu prawie co i koła oficyalne.

Raz już zaznaczyliśmy, że komisya ta nie otrzymała żadnych dyrektyw, któreby choć w ogólnych zarysach określały kierunek zasadniczy, w jakim ma ona pracować, aby mogła wynaleźć szczęśliwe rozwiązanie tej sprawy.

Uznanie „państwowości“

polskiej z jednej strony, zaś zredagowanie rosyjskiego aktu państwowego, mającego na celu określenie stosunku tej „państwowości“ do imperyum rosyjskiego—wydawało się zwykłą zadaniem bardzo nieokreśloną.

A jednak i te szczupłe wskazówki pozwalają się oryentować co do ram, w jakich ma się toczyć dyskusya. Ramy te są o wiele szczuplejsze od tych, w jakich obracało się pojęcie omawianej tej sprawy na łamach pism. A więc, przedewszystkiem już to jest jasne, że

mowy być nie może o „niepodległości“

Polski. A przecież „niepodległość“ ta, akurat naodwrót jest właśnie punktem w y j ś c i a i o s i ą wszystkich rozważań całej prasy polskiej.

Mniej już jest jasnem dla profanów (natomiast zupełnie jasne dla świadomych rzeczy), że ramy powyższe

wykluczają również „unię realną",

jako formę możliwą do przyjęcia. Często spotykamy się z błędnem pojmowaniem tego terminu. Wypływa to stąd, że, w przeciwieństwie do „unii personalnej", przy której jedynie tylko osoba monarchy jest łącznikiem pomiędzy dwoma państwami — unię realną wyobrażają sobie jako taki związek państw, przy którym już nietylko sam monarcha stanowi ów łącznik, ale istnieje poza nim jeszcze coś realnego, jak np. wspólna armia lub wspólne przedstawicielstwo dyplomatyczne".

Tymczasem właściwe pojmowanie tych terminów jest następujące:

„unia personalna"

jest to związek przypadkowy, t. j. taki, przy którym w jednej i tej samej osobie monarchy, dzięki przypadkowym okolicznościom, zbiegają się dwa odrębne prawa dziedziczenia tronu w dwuch oddzielnych państwach. W przeciwieństwie do tego, „unia realna" jest związkiem celowym, a przytem związkiem stałym, tworzącym się drogą umowy, drogą traktatu, zawartego pomiędzy dwoma, w równym stopniu niepodległemi i równouprawnionemi państwami, jak np. Austro-Węgry.

Wobec takiego więc kategorycznego

wykluczenia formy „unii realnej",

jako nie nadającej się dla Polski w stosunku do Rosyi, nie pozostaje przeto nic więcej do wyboru, jak tylko forma „państwa związkowego" (Bundesstatt), lub inna w tym rodzaju „państwa niesuwerennego".

Autonomia państwowa

jest właśnie jedną z takich form, które, mówiąc nawiasem, bardzo trudno dają się klasyfikować w swych realnych kształtach.

Drugim tematem sporu w prasie, dotyczącym Polski, było pytanie, czy projektowane zmiany w dotychczasowym położeniu Królestwa Polskiego mają być przeprowadzone

przy współudziale rosyjskich instytucyi

prawodawczych. Opinie członków Dumy i Rady państwa są pod tym względem jednomyślne. Niezależnie od swych poglądów co do przyszłości Polski, nie mogą oni uznać legalności rozstrzygnięcia losów Królestwa Polskiego bez udziału instytucyi prawodawczych. Nasze prawa zasadnicze są w tej mierze wyraźne i wykluczają wszelką dowolność interpretacyi: tylko z inicyatywy cesarza i na mocy uchwały Dumy i Rady państwa, może być przeprowadzona prawnopaństwowa zasada, zmieniająca ową

„jedność i nierozdzielność"

monarchii, określone przez pierwszy paragraf praw zasadniczych. Dotychczas, jeśli się nie mylimy, przeciwko tej zasadzie nie odważyły się protestować żadne organy prasy rosyjskiej, bez względu na ich kierunek.

Celem uregulowania nakładu

„Gazety Polskiej" upraszamy P. Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty. Wysokie koszta nakładu zmuszają nas do podjęcia daleko sięgających ograniczeń, wskutek czego bylibyśmy zmuszeni — acz z przykrością — ociągającym się z nadesłaniem prenumeraty wstrzymać wysyłkę pisma. Prenumeratę opłaca się z góry, zalegającym z jej uiszczeniem do 15 marca wysyłka pisma zostanie wstrzymaną. Celem uniknięcia tej przykrej dla nas konieczności, prosimy uprzejmie o wczesne wysyłanie przedpłaty, tak, by przed dniem 15 marca doszła do naszych rąk.

ADMINISTRACYA.

Z Departamentu Spraw Politycznych Rady Stanu.

Dnia 28 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Departamentu Spraw Politycznych pod przewodnictwem Dyrektora hr. W. Rostworowskiego.

Do składu Rady należą członkowie Rady Stanu pp. St. Dziewulski, Kunowski, ks. Przeździecki, A. Śliwiński, Wł. Studnicki oraz pp. ks. K. Sapieha, J. Targowski, prof. Br. Dembiński, prof. M. Handelsman, prof. I. Siemieński, J. Kucharzewski, Sz. Rundstein, prof. W. Kamieniecki, M. Zbrowski i L. Abramowicz.

Referenci z Dyrektorem na czele przedstawili organizacyę i podział pracy w Departamencie. Na pierwszy plan z pośród zadań przekazanych Departamentowi wysunęły się aktualne zagadnienia polityczne (referaty prawno-państwowy, ekonomiczny, zagraniczny i historyczny). W związku z działem politycznym funkcyonuje Biuro prasowe.

Jednocześnie Departament podjął pracę nad skupieniem a częściowo przygotowaniem dla przyszłych rokowań pokojowych materyałów do wszechstronnego oświetlenia kwestyi polskiej.

Sprawa polska w parlamencie włoskim.

ZURYCH (TBK). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych omawiał socyalista Casalini niedostatki życiowe ludności, oświadczając, że złemu może zaradzić tylko koniec wojny.

Labriole oświadczył, że zbadanie raz jeszcze postawionych 10 stycznia w nocie do Wilsona warunków łącznie z innemi okolicznościami mogłoby doprowadzić do szczęśliwszego szybszego końca.

Królestwa Polskiego nie można wydać z powrotem w ręce rosyjskiego cara i pozostawiać mu je do jego uznania.

Rosyjskich pretensyi do Konstantynopola nie można uznać. Zapowiedziane utworzenie wielkiego państwa czesko-słowackiego miałoby bardzo niebezpieczne następstwa.

W nowej Europie musi panować zasada decydowania narodów o swym bycie państwowym.

Sukcesy w Karpatach i walki na Wołyniu.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 8 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W Karpatach lesistych na północny zachód od przełęczy tatarowskiej wypędzono nieprzyjaciela z jednego wzgórza.

Na Wołyniu walki przedpolowe i silniejsza walka ogniowa.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na ogół słaba działalność bojowa. Patrol pułku piechoty honwedów nr. 32 przyprowadziła z włoskiej pozycyi na zachód od Constanjevicy 15 jeńców.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM bez zmiany.

v. Höfer.

KOMUNIKAT NIEMIECKI. BERLIN 8 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Tylko w Champanii silna walka artyleryi. Na innych frontach względny spokój. Między Sommą a Oise działalność wywiadowcza, przyczem wzięliśmy 17 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

NA FRONCIE WSCHODNIM i MACEDOŃSKIM nic godnego zanotowania.

v. Ludendorff.

Afera meksykańska w półurzędowem oświetleniu.

BERLIN (TBK). Słowa Wilsona, że „Ameryka jest gotową żądać dla całego świata równości, wolności i obrony przed zorganizowanem bezprawiem, tak jak ich sama sobie życzy", komentuje „Nord. deutsche Allg. Ztg.":

„Tego, czego Wilson gotów jest żądać dla całej ludzkości, nie okazał w postępowaniu wobec Niemiec. Nasza cała polityka wobec Ameryki, była właśnie walką, o równość, wolność i obronę przed zorganizowanem bezprawiem. Ostatnie ogłoszenie nieograniczonej walki podwodnej wyszło jak wołanie o sprawiedliwość do Wilsona. Odpowiedzią było zerwanie stosunków dyplomatycznych, a nawet próba zorganizowania wszystkich neutralnych państw przeciw nam.

Dziś Wilson mówi nawet, że bezpośredni udział Stanów w wojnie jest możliwy. Słuszność nakazywałaby nie występować przeciw narodowi, który stoi w walce o byt i nie okazał Ameryce nigdy niczego, jak tylko przyjaźń; to, czego dotychczas doświadczyliśmy od Ameryki, nie mogło nam dodać odwagi do szukania tam słusznego zrozumienia naszego postanowienia.

A więc był to tylko krok naturalnej zapobiegliwości, żeśmy się oglądnęli za nowym sprzymierzeńcem, dla zrównoważenia nowego wroga. Nasz sojusz z Meksykiem, miał być dopiero zawartym, w razie wypowiedzenia nam wojny przez Stany. Jeżeli Stany Zjednoczone zdecydują się nie wydać nam wojny, to Meksyk tylko tyle będzie wiedział o naszym planie sojuszu, ile rząd Wilsona sam o tem ogłosił.

Wilson sam ponosi odpowiedzialność przed historyą, jeżeli wtrąci swój kraj bez żadnej konieczności w morze krwi, wojny światowej.

Czy Wilson wybierze pokój czy wojnę, nie sprowadzi nas ten ani o włos z drogi, którąśmy obrali 1 lutego.

Wojna światowa.

O wolność w Rosyi.

KOPENHAGA (TBK). Jak donoszą gazety rosyjskie odbyła się w Dumie, dyskusya nad interpelacyą w sprawie aresztowania socyalistycznych członków komitetu przemysłu wojennego. Wiceprezes komitetu Konowalew oświadczył, że twierdzenie rządu, jakoby zostali oni zaaresztowani z powodu pracy nad zmienieniem rządu na republikański, jest nieprawdą. Nie jest zabronionem zajmować się sprawami politycznemi. Chociaż rosyjski obywatel nie posiada żadnych praw, nie jest jednak niewolnikiem. Przewodnik partyi roboczej, Kerewski, zaznaczył, że każdy Rosyanin musi mieć prawo działania politycznego i wolności zebrań.

Plon łodzi podwodnych na morzu Śródziemnem.

BERLIN (Urzędowo). Na morzu Śródziemnem zatopiono 8 parowców o pojemności razem zwyż 40,000 ton; pomiędzy tymi 19 lutego koło Porto D'Anzio ciężko załadowany parowiec transportowy o pojemności około 8,000 ton; 20 lutego norweski parowiec „Dovore" o pojemności 2,760 ton wiozący przesyłki z Genui do Londynu; 22 lutego cztery włoskie żaglowce z węglem i artykułami spożywczymi do Włoch; 24 lutego na południe od Krety zbrojny 15 cm. działami i eskortowany transportowiec o pojemności około 8,000 ton i grecki parowiec „Miculin" o pojemności 5,858 ton z bawełną, herbatą i jutą jadący do Anglii; 27 lutego uzbrojony parowiec angielski „Brodmore" (4071) z mrożonem mięsem jadący do Anglii. Wzięto do niewoli kapitana i 2 maszynistów.

Zatopienie włoskiego okrętu wojennego.

BERLIN (TBK). Jak różne dzienniki włoskie donoszą, rozpowszechnia się we Włoszech pogłoska, że wskutek sabotażu zatonął także okręt liniowy „Giulio Cesare". Dotychczas niema potwierdzenia tej wiadomości.

Storpedowany kontrtorpedowiec.

PARYŻ (TBK). Ministerstwo marynarki ogłasza, że kontrtorpedowiec „Cassinii", pełniący służbę patrolową na morzu Śródziemnem, został przez nieprzyjacielską łódź podwodną storpedowany. Komora z prochem eksplodowała, poczem okręt w niespełna dwóch minutach utonął. Zginął komendant, 6 oficerów i 100 ludzi załogi. 2 oficerowie i 32 podoficerów uratowanych.

Sprzedana łódź podwodna.

WIEDEŃ (TBK). Donoszą z Amsterdamu:

Niemiecka łódź podwodna, która internowana była w Holandyi, została zakupiona przez rząd holenderski.

Przedwczoraj rano wyjechała po raz pierwszy na morze z holenderską załogą i pod holenderską flagą.

Stany Zjednoczone przeciw łodziom podwodnym.

WIEDEŃ (TBK). „N. Fr. Presse" ogłasza następujące doniesienie berlińskiego „Lok. Anzeigera" z Waszyngtonu: Senator Stone sprzeciwia się zmianie regulaminu senatu, z powodu czego oczekują, iż w senacie rozegrają się burzliwe sceny.

Rewelacye Stonego, wygłoszone w senacie, wywołały w kołach marynarki sensacyę. Wedle tych rewelacyi, marynarka amerykańska ma zaopatrzyć okręty handlowe w małe łodzie, nadające się do pościgu za łodziami podwodnemi, które mają być atakowane wszędzie, gdzie się tylko pojawią.

Najwyższy Trybunał w Waszyngtonie przyznał obywatelom amerykańskim prawo strzelania zawsze i wszędzie, skoro tylko są zagrożeni. Sądzą, że zarządzenie to odnosi się do walki z łodziami podwodnemi.

Zamach na Wilsona.

BERLIN (TBK). „Lok. Anzeiger" donosi z Hagi: W Hoboken miano wykryć zamach na Wilsona, który miał wykonać niejaki Franciszek Cord. W jego mieszkaniu znaleziono bombę. Aresztowany Cord przyznał się, że chciał wykonać zamach na Wilsona.

„Lok. Anzeiger" wyraża przypuszczenie, że wiadomość ta została w celach politycznych zmyślona.

Ostatnie wiadomości z frontu.

BERLIN (Wieczorem). Z frontów zachodniego i wschodniego nie doniesiono o żadnych większych walkach.

Austryacka para cesarska na Węgrzech.

BUDAPESZT (TBK). Cesarz Karol i cesarzowa Zyta przybywszy tu dziś rano, zamieszkali na zamku królewskim.

Co dzień niesie?

Przyjaciel mój Mundziu okazuje stale wielkie zainteresowanie dla spraw publicznych. Chodzi na wszystkie zebrania i zgromadzenia, należy do kilku komitetów, zbiera wszelkie możliwe „informacye“ i jest zwolennikiem niepodległości, Legionów, silnego rządu, skarbu polskiego i t. d.

Mundziu nie przemawia wprawdzie nigdzie i nigdy, ale to nie dlatego, by się bał — broń Boże!—komuś narazić, lecz poprostu z wrodzonej skromności.

Zato tem skwapliwiej daje upust wymowie w kółku zaufanem. [Zwłaszcza „skarbu polskiego“ w sprawie skarbu polskiego jest powodem stałego u niego oburzenia. Codzień pyta się:

— Jakże tam ze składkami?—i nie czekając nawet na odpowiedź, zaczyna pełną oburzenia filipikę przeciw tym, co „tacie“ daliby wszystko, a dla własnego rządu grosza nie mają.

Wiem już tak dobrze, co mi mój Mundziu powie, że onegdaj, nie czekając na zwykłe pytanie, gdy tylko Mundziu przyszedł dobywam pudełko i wysypuję na stół całą jego zawartość.

— Co to?

— To na skarb polski. Pierścionki, kolczyki, zegarek, obrączki złożone przez 4 „rzemieślników fachu szewckiego“ jak głosi list załączony...

Zadumał się Mundziu chwilę, poczem:

— Tak, to jest imponujące—powiedział, wyciągając ogromnych rozmiarów złoty zegarek na złotej dewizce, popatrzył na godzinę i... pożegnawszy się, spiesznie poszedł do domu.

Wąs.

P. S. Mundziu nie odwiedza mnie już drugi dzień. Chyba jest chory, bo nie wątpię, że jeśli jest zdrów, przyjdzie i ofiaruje bodaj dewizkę złotą na rzecz Skarbu Polskiego.

Kronika.

Kalendarzyk. Dziś Piątek Franciszki Rzymianki.
Sobota 40-tu męcz., Wiktora M.
Niedziela Konstantego W., Heraklijusza.
Wschód słońca 7·32.—Zachód 5·50.

(x) Organizacya Wojska Polskiego.

Rokowania z rządami państw centralnych dotyczące ustalenia **formuły przysięgi** są już ukończone, przyczem przyjęta została formuła proponowana przez Radę S., tylko z nieznacznemi poprawkami — tak, że ogłoszenie jej niebawem nastąpi.

Delegaci duchowieństwa w Radzie Stanu. Arcybiskup warszawski, ks. Kakowski, wyznaczył delegatów swoich do departamentu wyznań i oświaty w Radzie Stanu ks. prałata Jana Gnatowskiego i ks. Antoniego Cieplińskiego, profesora seminaryum.

Nowy medal. Dla upamiętnienia aktu z dnia 5 listopada r. z. ukazał się nowy medal.

Z jednej jego strony widnieje herb Polski, a z drugiej — korona królewska i jabłko, pomiędzy zaś niemi berło i miecz na krzyż złożone, oraz data 5 XI. 1916 r.

W otoku umieszczono hasło kościuszkowskie: „Wolność, całość, niepodległość“ a pod spodem napis: „Ogłoszenie niepodległości Polski“.

Przedłużenie ograniczenia ruchu osobowego na kolejach. Komenda obwodowa ogłasza, że rozporządzenie w sprawie ograniczenia ruchu osobowego na drogach żelaznych dla ludności cywilnej zostało na jakiś czas przedłużone. Pozwolenie na przejazd jednorazowy można otrzymać tylko za wylegitymowaniem się w biurze policyi z konieczności wyjazdu.

Z Warszawy.

(x) **Cenzura filmów kinematograficznych.** Jak się nasz korespondent dowiaduje, ostatnia serya morderstw popełnionych w Warszawie oraz zastraszająca wprost mnogość filmów kryminalnych wyświetlanych obecnie w Warszawie, zwróciły na siebie uwagę do władz niemieckich, które wspólnie z władzami miejskiemi t. j. magistratem i milicyą zajęły się tą sprawą.

Kinematografy, w których wyświetlają sensacyjne dramaty kryminalne, przepełnione są stale młodzieżą, na którą te obrazy przedstawiające częstokroć morderstwa, oddziaływują w wysokim stopniu demoralizująco.

To też z radością powitać należy uchwałę obrad ces. niem. policyi oraz władz miejskich, w których postanowiono ustanowić cenzurę filmów oraz wybrać odpowiednią komisyę dla przeprowadzania ścisłej cenzury.

Z uniwersytetu. Sekretaryat uniwersytetu podaje do wiadomości, że semestr letni b. r. ak. rozpocznie się d. 11-go kwietnia. Zapisy nowych studentów rozpoczną się d. 1-go kwietnia i trwać będą do d. 3 go maja włącznie. Późniejszy zapis może być uwzględniony tylko w razach wyjątkowych za zezwoleniem rektora, o ile opóźnienie da się usprawiedliwić szczególnie ważnemi przyczynami. Przy zapisie złożyć należy własnoręczne podanie na imię rektora, krótki życiorys, maturę gimnazyum 8-klasowego z łaciną, oraz świadectwo od władz o moralnem prowadzeniu się; przybywający wprost ze szkoły średniej powyższego świadectwa składać nie potrzebują.

Dla farmaceutów prócz podania życiorysu oraz świadectwa moralności, wystarcza dowód złożenia egzaminu na pomocnika aptekarskiego, oraz odbycia bezpośrednio po tem dwuletniej praktyki w aptece.

Konsul szwajcarski p. Karol Wettler powrócił z Rosyi przez Sztokholm do Warszawy i objął zarząd konsulatu. P. Wettler wyjechał do Rosyi we wrześniu roku zeszłego.

Z Kielc.

Wyroki śmierci. Sąd Wojskowy przy c. i k. Komendzie obwodowej w Kielcach, skazał za zbrodnię rabunku na karę śmierci przez powieszenie: Michała Piwkę z Mąchowic (obw. Kielce), zaś na 11 lat więzienia Ignacego Gałczyńskiego (obw. Kielce).

Z powodu panującej epidemii tyfusu plamistego, magistrat m. Kielc, na wniosek komisyi sanitarnej, polecił Wydziałowi policyjnemu zrewidowanie wszystkich składów szmat i przedstawienie sprawozdania, oraz postanowił zwrócić się do c. i k. Komendy obwodowej o wydanie rozporządzenia o zakazie przywozu do miasta i wywożenia z niego wszelkich szmat i usunięcia składów tych z obrębu miasta.

Z Dęblina.

Poświęcenie szpitala. W cichym i ustronnym, pełnym naokół ruin, po niedawnych walkach, forcie Iwanowskim twierdzy Dęblina, odbyła się 25 lutego uroczystość poświęcenia szpitala. Rezerwowy szpital Legionów Polskich, rezydujący w Kozienicach, został w styczniu przeniesiony do Dęblina. Odrestaurowano jeden duży pawilon murowany, dawne mieszkanie oficerów, zbudowano dwa baraki i odświeżono na uboczu stojący a w całości przechowany budynek, mający służyć, jako oddział zakaźny.

Ogromne braki, zmusiły komendę szpitala, dbającą o dobro chorych, do opóźnienia w otwarciu zakładu. Poświęcenie i otwarcie odbyło się w niedzielę dnia 25 lutego o godz. 10. W dużej sali chorych umieszczono prowizoryczny, bardzo piękny z choiny wykonany ołtarz, pomysłu legionisty, artysty - rzeźbiarza Juszczyka. Mszę świętą odprawił kapelan szpitala, a po skończonem nabożeństwie wygłosił okolicznościowe patryotyczne kazanie. Dokonał następnie poświęcenia wszystkich zabudowań szpitalnych. Na nabożeństwie był obecny brygadyer Zieliński z ppor. Biernackim i chorążym Szaszewskim i kapelan VI pułku, ks. Konopka. Po skończonej ceremonii odbyło się skromne, żołnierskie przyjęcie w gustownie przystrojonej sali jadalnej oficerskiej. Z rozmaitych toastów należy podnieść przemowę brygadyera Zielińskiego, który wzywał z naciskiem do wytrwałości, cokolwiekby nam przyszło przenieść. Ożywiona rozmowa, pełna wspomnień z czasów przebytych trudów i walk a przeplatana śpiewami najrozmaitszych piosenek obozowych, trwała do godz. 3-ciej. Uroczystość zakończono wspólną fotografią. Społeczeństwu naszemu polecamy gorąco ten jedyny polski szpital dla legionistów.

B o j o m i r.

Z Radomia.

Zmiany w redakcyi „Gazety Radomskiej“. Dotychczasowy redaktor „Gazety Radomskiej“ przeniósł się do Piotrkowa, gdzie po p. Adamie Zagórskim objął redakcyę „Dziennika Narodowego“. Nowa redakcya G. R. oświadcza: „Dalszy kierunek naszego pisma nie ulega żadnej zmianie. Nowy skład redakcyi pracuje niezłomnie w myśl idei zwycięzającej, jak stwierdzają fakty, wszelkie wahania na drodze do szczęśliwej przyszłości, w wolnej, niepodległej ojczyźnie“.

Z Suwałk.

Wykonanie trzech wyroków śmierci. Rosyjscy żołnierze Matwiej Denisow, Michał Szabołocki, Iwan Mikulin i Prokop Karpuszenko obaj z Szasarki, zostali przez sąd polowy skazani na śmierć za przechowywanie broni i nabojów. Wyrok wykonany został w Wilkomierzu przez rozstrzelanie.

Z Nieszawy.

Święto narodowe na Kujawach. W ostatnich czasach odbył się na Kujawach szereg wieców politycznych, związanych z zagadnieniami chwili bieżącej, zaś z okazyi powstania 1863 r. we wszystkich miastach zorganizowano przy udziale wojska piękne obchody narodowe ku uczczeniu pamięci Bojowników wolności.

Seryę tych uroczystości zakończył wielki obchód narodowy, urządzony staraniem Komitetu specyalnego tudzież wojska polskiego na polach w Dobrem i Krzywosądzy w dniu 17 i 18 lutego roku b.

Obie te miejscowości upamiętniły się walkami cofającego się ku Prusom Mierosławskiego przed przeważającemi siłami rosyjskiemi. Na mogiłach bezimiennych powstańców wzniesiono jeszcze w lecie pomniki, a obecnie urządzono obchód ku czci poległych, na który złożyły się: wieczór uroczysty w Dobrem, msza polowa odprawiona przez ks. kapelana Panasia w Krzywosądzy, pochód stamtąd na mogiłę w Dobrem, i wreszcie tłumny wiec w Dobrem, na którym między innymi uchwalono rezolucyę wyrażającą posłuch i poparcie dla pierwszego od półwiecza rządu polskiego.

Komunikaty.

Biuro pośrednictwa pracy Departamentu Opieki NKN. komunikuje: Z pośród superarbitrowanych legionistów, poszukujących pracy, zgłosili się do Biura o pośrednictwo: szofer ze znajomością ślusarstwa; tkacz, długoletni pracownik w tkalniach Królestwa; maszynista mechanik; kowal wyzwolony od lżejszej pracy w zakresie jego zawodu; blacharz, obznajmiony z robotami warsztatowemi i dachowemi; stolarz do lżejszych robót warsztatowych; ogrodnik wykwalifikowany, jako samodzielny kierownik ogrodu; specyalista w sadownictwie, szkółkach, i uprawie jarzyn; dozorca leśny; nadto kilkunastu kandydatów, bez specyalnych kwalifikacyi, o średniem wykształceniu, odpowiednich na posady pomocników biurowych, dozorców, magazynierów i praktykantów gospodarskich i tp. Zgłaszają się również żony i matki legionistów poszukujące prac zarobkowych, bądź to w zakresie zajęć biurowych, bądź też do zarządu gospodarstwem na wsi.

Poszukiwani są natomiast: kasyer buchalter do zarządu większych dóbr, wymagane fachowe wykształcenie i praktyka; pomocnik kancelaryjny ze znajomością rachunkowości i języka niemieckiego do większego zarządu dóbr na Węgrzech; palacz do kotła o niskiem

Rzut oka na wojnę.

V.

Jeżeli z jednej strony wykorzystywanie naturalnych i sztucznych zakryć stało się pierwszorzędnym czynnikiem w taktyce nowożytnej, to z drugiej pokazuje się niezbicie, że nawet przy dzisiejszej broni precyzyjnej

szturmy piechoty,

po odpowiednem przygotowaniu przez artyleryę, rozstrzygają bitwy, a nie ogień działowy, lub ogień tejże piechoty, oddawany ze znacznej odległości.

Jeszcze przed wojną japońską twierdzono powszechnie w kołach fachowych, że

atak na bagnety

należy do przeżytków wojennych, że wobec dalekonośnej broni dzisiejszej i bardzo płaskiej drogi jej pocisków na małe odległości jest wprost niemożliwym. Atoli już wtedy, a tem więcej podczas toczącej się wojny, tyle razy przychodziło do starcia wręcz piechoty, iż pokazała się cała mylność tego twierdzenia. Owszem, tak często i tak dzielnie walczono teraz na bagnety, że historya nie będzie miała kiedyś dość słów podziwu dla tych homeryckich bojów i osiągniętych przez nie wyników.

Niema prawie jednego biuletynu, którejkolwiek ze stron wojujących, aby nie wspominał o tych w a l k a c h z największem uznaniem. Frazes tedy, do niedawna jeszcze tak utarty, jakoby

męstwo osobiste żołnierza

dziś — wobec udoskonalonej broni — traciło na wartości jest tylko frazesem. I dziś bowiem żołnierz nie jest maszyną, lecz istotą żywą, która, aby zwyciężyć, musi posiadać coś bohaterskiego w duszy.

Że w armiach nowożytnych męstwo żołnierzy gruntuje się w znacznej mierze na inteligencyi żołnierza, to fakt nie ulegający dyskusyi. Tylekroć dawniej powtarzane pytanie: „Drill oder Erziehung?“ — zostało rozstrzygniętem przez wojnę światową — żołnierz musi być wychowany, kształcony. I to jest jeden z jej plusów.

Niemniej przewrotów, niż w wojnie lądowej, dokonała wojna światowa

w wojnie na morzu.

Wystąpił teraz w tej wojnie czynnik niezmiernej doniosłości, poprzednio praktycznie niewypróbowany, a mianowicie

łódź podwodna.

Pierwszą łódź podwodną posiadła jeszcze w roku 1893 marynarka francuska. Lecz zarówno łódź ta, jak i później budowane po innych krajach tego rodzaju statki, okazywały się niemożebnymi do użycia na większą skalę, tak, że Niemców można uważać za pierwszych, którzy potrafili konstrukcyę łodzi podwodnych doprowadzić do obecnej doskonałości i uczynić z nich czynnik rozstrzygający poniekąd w wojnie morskiej.

Ten nowy typ statku bojowego stał się obok łodzi torpedowej, tak niebezpiecznym dla wielkich statków wojennych, że owe

olbrzymy pancerne,

na których zbudowanie każde mocarstwo wydało setki milionów, są wobec nich prawie bezsilne i chętniej przebywają w portach ojczystych, niż na pełnem morzu. To też z wyjątkiem kilku większych starć między eskadrami nieprzyjacielskiemi, jak np. przy wyspach Falklandzkich lub na wodach Skagerraku, nie przyszło dotąd do jednej choć bitwy, którą możnaby porównać do bitwy pod Abukirem, Trafalgorem, lub do bitwy pod Cuszymą.

Obok łodzi podwodnych okazały się ważnym czynnikiem bojowym na morzu

hydroplany.

Z ich pomocą stało się rekognoskowanie na ogromnych przestrzeniach mórz i oceanów znakomicie ułatwionem, co posiada wielką doniosłość zarówno dla ataku, jak i cofnięcia się na czas przed przeważającym w sile nieprzyjacielem.

Wobec tego trudno się dziwić, że

komendy flot

nie kwapią się do staczania ryzykownych walk o niepewnym wyniku, których ofiarą muszą paść kolosy pancerne (kosztujące każdy po kilkanaście milionów) i to skutkiem działalności malutkich, niewidzialnych łodzi podwodnych. — W rezultacie sprawa budowy statków bojowych (wielkich pancerników) musi wejść po wojnie na nowe tory.

Broń tak niebezpieczna, jak łódź podwodna, spowodowała

przewrót w pojęciu blokady

i stała się wprost straszną dla marynarki handlowej. Obecnie jesteśmy świadkami walki à entrance, prowadzonej przez państwa centralne za pomocą łodzi podwodnych przeciw statkom handlowym i pasażerskim entente, wszędzie przeciw takimże statkom państw neutralnych, przebywającym licznie blokady. Do czego ta walka doprowadzi, na razie przewidzieć trudno. To tylko jest pewnem, że po zakończeniu wojny światowej musi przyjść do nowego skodyfikowania prawa międzynarodowego odnośnie do pojęcia blokady, kontrabandy wojennej oraz zastrzeżenia praw państw neutralnych.

(c.d.n). *Józef Trepka.*

ciśnięciu; czeladnik masarski na prowincyę; telegrafista do pomocy w biurze; ogrodnik na wieś; ekonom do większego gospodarstwa, palacz do wypalania wapna.

Superarbitrowani legioniści, reflektujący na zajęcie zarobkowe jak i również pracodawcy, mogący ofiarować posady dla byłych legionistów, zechcą zgłaszać się do Biura w godzinach urzędowych od 9—12 i 3—6 Adres: Kraków ul. Batorego 20.

Wieści z caratu.

Kadeci a sprawa polska.

„Utro Rossii“ stwierdza, że sprawa polska wywołała w szeregach K.-D. poważne różnice zdań.

Większość partyi Centralnego Komitetu oraz jej frakcya parlamentarna trwa w przekonaniu, że program partyjny rozwiązuje sprawę polską w sposób wystarczający, nie ma więc żadnych podstaw do jego rewizyi. Przedstawiciele tego kierunku traktują sprawę polską jako sprawę wewnętrznej polityki Rosyi, której rozwiązanie winno być dokonane w drodze zwykłego prawodawstwa. Ostatni wreszcie argument przeciwko rewizyi programu stanowi to, że program partyi K-D w sprawie polskiej został opracowany przez zjazd partyjny i tylko zjazd mógłby go poddać rewizyi. Mniejszość odpowiada na to, że program ten opracowano wówczas, kiedy o wojnie nikt nie myślał; rosyjskie społeczeństwo postępowe, a i sami Polacy, domagali się wówczas tylko politycznej autonomii dla Polski rosyjskiej. Od tego czasu sytuacya polityczna zmieniła się bardzo. Usiłować wepchnąć sprawę polską w ramy starego programu — znaczyłoby to, obrócić koło historyi wstecz.

Partya, zdaniem przedstawicieli mniejszości, powinna otwarcie i bez obawy oświadczyć, że przestrzega ściśle zasady prawa narodów do stanowienia o sobie oraz zgodnie z tą zasadą pozostawić Polakom samym urządzenie swych losów. Ponieważ jednak poglądy Polaków określiły się już dość wyraźnie, partya K.-D. powinna w sposób określony wypowiedzieć się za niepodległością Polski, wyrzekłszy się swych „mocarstwowych“ pretensyi do decydowania o losach narodu polskiego.

„Utro Rossii“ twierdzi, że ten kierunek opozycyjny zyskuje w łonie partyi K. D. coraz więcej zwolenników, wśród których są wybitni deputowani i działacze społeczni. Nie jest wykluczona możliwość, że program partyi w sprawie polskiej, pomimo przeciwdziałania oficyalnych jej przedstawicieli będzie jednak poddany rewizyi.

Rewizya u ks. Lutosławskiego.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ donosi, że w nocy z poniedziałku na wtorek 13 lutego dokonano rewizyi u ks. dr. Kazimierza Lutosławskiego przyczem zabrano korespondencyę prywatną, jak również szereg broszur i podręczników, odnoszących się do ćwiczeń skautowych, a także archiwum letniska C. K. O. w Odyncowie, które ks. L. prowadził. Zabrano również sztandar skautowy, ofiarowany świeżo przez ks. Lutosławskiego i innych współopiekunów młodzieży skautowej. Sztandar nosi na jednej stronie krzyż skautowy i napis: „Skauci polscy na wygnaniu w Moskwie 1915—1917“, a z drugiej strony Orła Białego i napis: „Wszystko, co nasze, Ojczyźnie oddamy“, nie zawiera więc w sobie nic przeciwnego prawu, coby jego zabranie tłumaczyło.

Niespodziewana ta rewizya motywowana rzekomem austrofilstwem ks. L. wywołała w całej kolonii polskiej w Moskwie zrozumiałe zdumienie, a także w szerokich kołach rosyjskich, sympatyzujących z nami.

Wypadek ten — pisze wspomniany dziennik — przez całą opinię polską będzie niewątpliwie odczuty, jako nowa obraza, tak jak w swoim czasie rewizya u pełnomocnika głównego C. K O., p. Władysława Grabskiego.

Los metropolity Szeptyckiego.

Poseł do Dumy, Czernoświtow, bawiąc w Jarosławiu zwrócił się — jak donosi moskiewska „Gazeta Polska“ — do gubernatora z prośbą o pozwolenie na widzenie się z metropolitą Szeptyckim, który jak wiadomo, internowany jest w jednym z klasztorów jarosławskich. Gubernator odmówił pozwolenia.

Zsyłki na Syberyę.

W drodze na Syberyę znajdują się obecnie nietylko poaresztowani w różnych miastach robotnicy, lecz i niedawno skazany na wysiedlenie z Petersburga pisarz Amfiteatrow, oraz aresztowani za lichwiarskie podbijanie cen cukru wielcy cukrownicy kijowscy: Babuszkin, Hoeppner, Bobria (?), Czechanowski i Łukianowski.

Odpowiedzi Redakcyi.

D. R Artykułu „Prawa ogólno-obywatelskie“ nie możemy na razie zamieścić z powodu braku miejsca, zajętego bieżącym materyałem informacyjnym.

M. Z. Żarki. Sprawę należałoby oddać sądowi. Do gazety nie nadaje się.

T. w Będzinie „Sprostowania“ po zaciągnięciu informacyi absolutnie nie możemy zamieścić.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Złoto na Skarb państwa. Za pośrednictwem p. M. Rzepeckiego złożyli w naszej administracyi pp. M. Rzepecki 2 *złote obrączki* i gotówką 5 rb., p. Jędrzejeski *srebrny zegarek* i 1 rb., p. Lis *złote kolczyki* i 3 rb. p. Piotrowski *złoty pierścionek* (bez kamieni) i 1 rb. i 7 kor.

Datki w gotówce wynoszą razem z poprzedniemi 87 kor. 11 hal. i 18 rb. 11 kop.

Koncert sobotni wzbudził ogólne zainteresowanie w mieście z powodu bogatego i wyborowego programu, tak że pozostała tylko jeszcze ograniczona, bardzo nie wielka liczba biletów.

Dowiadujemy się, że program wzbogacony został dwoma jeszcze, bardzo ciekawymi numerami. W pierwszej części wystąpi mianowicie, znany artysta śpiewak por. Dr. Bar, w drugiej zaś części, były kierownik wiedeńskiego chóru męskiego por. Schneiderhahn. Oba te punkty programu, przyczynią się niezawodnie do, i tak już zapewnionego powodzenia koncertu.

(r) **Z uniwersytetu.** P. Zygmunt Zołędziowski, rodem z Będzina w Królestwie Polskiem, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Echa Będzińskie.

(b) **Echa wyborów**. Centralny Komitet Demokratyczny Wyborczy zwołuje na bieżącą niedzielę dnia 11 marca, w sali Ochronki na Górze Zamkowej, o godzinie 5-ej po południu, wszystkich wyborców chrześcijan, wszystkich kuryi na zebranie sprawozdawcze z akcyi wyborczej do Rady miejskiej miasta Będzina.

(b) **Rejestr firmowy.** Ces. niemiecki Sąd Okręgowy podaje do wiadomości, że od dnia 10 marca do 14-go maja r. b. zostaje zaprowadzony przy c. n. Sądzie Okręgowym w Będzinie rejestr firmowy dla obwodu tegoż sądu. Do zgłoszenia są obowiązane: wszystkie Towarzystwa akcyjne, kupcy, przemysłowcy, i t. d.

Opóźnienie zgłoszenia podlega karze. Dla zgłoszeń osobistych otwarta jest kancelarya sądowa w Będzinie w koszarach, czynna codziennie z wyjątkiem środy, niedzieli i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Zgłoszenia winny być dokonywane przez wszystkich członków zarządu towarzystw akcyjnych, zaś wszelkich innych T-stw handlowych przez wszystkich wspólników. Należy przedstawiać przy zgłoszeniach patent handlowy za rok 1916.

(r) **Dzień katastrof na kopalni Jowisz.** Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem prosi nas Tow. górniczo przemysłowe „Saturn“, do którego kopalnia Jowisz należy, o zaznaczenie że w dn. 24 ub. m. miały miejsce 2 wypadki śmiertelne z robotnikami: 1-szy przy budowie hali sortowniane, 2 gi przy budowie kolei Grodziec-Wojkowice.

Oba wypadki z ruchem kopalnianym nie mają nic wspólnego.

NADESŁANE.

Czytajcie poeci!

Wojna, jakeśmy się przekonali, działa wielce ożywiająco na literaturę, dając cały szereg nowych tematów autorom naszym. Najlepszym tego dowodem, są półki księgarskie, na których coraz to częściej ukazują się, zbiory poezyi, czy też nowel, więcej lub mniej znanych autorów.

Wielka jednak ilość bardzo wartościowych często wierszy, albo zostaje no zawsze w biurku autora, lub też drukowaną jest w dziennikach, gdzie z natury rzeczy, krótkotrwałe je tylko czeka życie.

Tem powodowani, postanowiliśmy przystąpić do zbioru poezyi różnych autorów i poezyi, do których napisania bodźcem była wojna obecna — i wydania ich w tomiku zbiorowym pod tytułem „Z lat krwi i pożogi“.

Jako redaktora tego dziełka, udało nam się pozyskać pana Ed. Normana, młodego, a wielce uzdolnionego literata.

Upraszamy więc wszystkich interesowanych, o nadsyłanie wierszy i wierszyków, nigdzie jeszcze dotychczas nie publikowanych, a z wojną obecną w związku stojących pod adresem: Redakcya „Z lat krwi i pożogi“, Fach pocztowy 105. Dąbrowa Górnicza.

Wszystkie pisma polskie w wszystkich dzielnicach, prosimy o łaskawy przedruk powyższego.

A. J. Ringman i Ska.

Ze świata.

Mięso ośle na dziko. Celem ułatwienia aprowizacyi miasta wprowadzono w Warnsdorf publiczną sprzedaż mięsa oślego. Jak piszą dzienniki niemieckie, doświadczenie okazało, że nawet lepsze sfery towarzyskie używają mięsa oślego, które przyrządzone „na dziko“ podobno ma dorównywać dziczyźnie.

Wielka eksplozya. „Petit Parisien“ donosi, że fabryka prochu w Bouchet wyleciała w powietrze. Szczegółów brak. Huk słychać było na przestrzeni 6 km. wokoło.

Monety żelazne w Skandynawii. B. kor. donosi z Kopenhagi, że Dania, Szwecya i Norwegia zawarły umowę w sprawie istniejącej konwencyi monetarnej, według której te trzy państwa zaprowadzają monety żelazne.

Nowy kalendarz turecki. Z dniem 1 marca wszedł w życie reformowany kalendarz turecki, zgadzający się z kalendarzem gregoryańskim.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.